

**Stefan Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1, 1948-1952, Warszawa 2017 Archidiecezja Warszawska, Archidiecezja Gnieźnieńska, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego 8° ss. XXX, 468, nlb. 3; t. 2: 1953, Warszawa 2017 Archidiecezja Warszawska, Archidiecezja Gnieźnieńska, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego 8° ss. XIV, 247, nlb. 2.**

Pod koniec 2017 r. ukazały się drukiem dwa pierwsze tomy zapisków kard. Stefana Wyszyńskiego, zatytułowanych *Pro memoria*. Obejmują one fragmenty z 1948 r., 1949 r. i 1951 r., systematycznie prowadzony dziennik czynności począwszy od 1952 r. (t. 1), oraz notatki z 1953 r. do momentu uwięzienia (t. 2). Całość, zaplanowana na 27 tomów, obejmować będzie kolejne lata, z tym, że zapiski z trzyletniego okresu pobytu w odosobnieniu znajdą się w jednym tomie. Pozostaje niewiadome, czy w innych latach Prymas Tysiąclecia zapisków takich nie prowadził, czy też nie dochowały się do naszych czasów, względnie znajdują się w nieznanym dla nas miejscu.

Na pełną edycję notatek kardynała Stefana Wyszyńskiego historycy Kościoła (czy tylko oni?) czekali z niecierpliwością i od dłuższego czasu. O istnieniu tych zapisków mówiło się od dawna, przekonać się o tym, co zawierają, było można w 1981 r., kiedy ukazała się ich część, zatytułowana *Zapiski więzienne*; w następnych latach ukazały się inne fragmenty. Obficie korzystał z *Pro memoria* Peter Raina, pisząc biografię kard. Wyszyńskiego, ale odnosi się wrażenie, że spożytkował je na „chybił-trafił”. W pełni trzeba podzielić stwierdzenie bpa Jana Kopca, wypowiedziane podczas promocji dwóch pierwszych tomów, że jest to źródło tak ważne, iż może zmienić spojrzenie na najnowszą historię Kościoła w Polsce.

Prymas Tysiąclecia brał udział w wielu wydarzeniach, niektóre z nich współtworzył, *Pro memoria* są więc dokumentem pochodzącym od naocznego świadka i uczestnika. Autor zapisków miał tego świadomość. Jednocześnie nie pisał notatek z myślą o publikacji, lecz właśnie *Pro memoria* – dla pamięci, by mógł w toku wykonywania posługi prymasowskiej sprawdzić, z kim i kiedy rozmawiał, jakie sprawy były poruszane, co zdecydowano i ustalono, co zaś wymaga dalszych działań. Dokumenty urzędowe, jak dekryty, nominacje, zarządzenia powizytacyjne czy inne pisma wychodzące z kurii, bądź z Sekretariatu Prymasa Polski – są ważnym źródłem, ale finalnym, powstałym jako wynik powziętych decyzji. Historyka zawsze zaś będzie interesować proces wypracowywania tych decyzji, ścieranie się racji, szukanie i wybór optymalnego rozwiązania. Odpowiedzi na te i podobne pytania trzeba poszukiwać w notatkach pozaurzędowych. *Pro memoria* po części

spełniają tę właśnie rolę. Po części – bo oczywiście Prymas nie pisał wszystkiego, zwłaszcza wtedy, gdy wchodziło w grę dobro osób trzecich lub konieczność zachowania tajemnicy, np. nie pisał o wybieraniu kandydatów do biskupstwa, choć z braku nuncjusza w powojennej Polsce sprawy te przechodziły przez jego ręce.

Nie miejsce tu, by omawiać zawartość dwóch pierwszych tomów, ale już pobieżna lektura przekonuje, jak wiele spraw spadało na głowę i barki Prymasa Tyśiąclecia. Ordynariusz archidiecezji warszawskiej i gnieźnieńskiej najwięcej miejsca – co zrozumiałe – poświęcał sprawom tych dwóch archidiecezji, choć można odnieść wrażenie, jakoby archidiecezja warszawska pochłaniała więcej jego uwagi i energii, ale może wynikało to po prostu z faktu, że w Warszawie skupiały się sprawy relacji państwo-Kościół, tak wówczas napiętych, w Warszawie też Prymas przebywał na stałe, a do Gniezna dojeżdżał tylko kilka razy w roku. Dodajmy, że obie archidiecezje były w tym czasie jeszcze w stadium powojennej odbudowy: choćby w samej Warszawie wiele świątyń dopiero dźwigało się z gruzów, w tym warszawska archikatedra, a w archidiecezji gnieźnieńskiej trwała regotyżacja archikatedry w Gnieźnie czy odbudowa i rekonstrukcja kościoła w Trzemesznie. Drugi ważny obszar zainteresowań prymasa Wyszyńskiego (który w tym właśnie czasie został kreowany kardynałem), to administratury apostolskie na Ziemiach Zachodnich i Północnych: od 1951 r., po usunięciu administratorów apostolskich przez władze państwowe, prymas na mocy uprawnień specjalnych otrzymanych od Stolicy Apostolskiej był właściwym ordynariuszem tamtejszych diecezji lub ich części znajdujących się w granicach Polski. Historyk, korzystający z *Pro memoria*, znajdzie w nich materiał przede wszystkim do stosunków państwo-Kościół i rozmów prowadzonych przez prymasa Wyszyńskiego z przedstawicielami władz komunistycznych, do powojennych dziejów archidiecezji warszawskiej i gnieźnieńskiej, do pracy Konferencji Episkopatu Polski, wreszcie do odbudowy Kościoła i życia religijnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych; do innych kwestii z powojennych dziejów Kościoła w Polsce, aczkolwiek znajdzie się sporo informacji, niekiedy bardzo interesujących, ale są one w zdecydowanej mniejszości w stosunku do wspomnianych wcześniej tematów.

Prymas Wyszyński – jak wyżej zauważyliśmy – nie pisał *Pro memoria* z myślą o publikacji. Dlatego pisał niezbyt czytelnie (por. fotokopię jednej ze stron w t. 2, s. 2), zdarzały mu się kolokwializmy czy regionalizmy (np. używał określenia „seminaryjski”, zamiast „seminaryjny” – t. 1, s. 19, 40, 83), choć zasadniczo język miał wyrobiony i staranny, nazwy własne (zwłaszcza nazwiska) zapisywał niekiedy fonetycznie, zdarzały mu się wreszcie zwykłe pomyłki (kilka z nich przytoczymy dalej). Wszystko to dla każdego, kto chce odczytać treść omawianych zapisków, stanowi niewątpliwie trudną do pokonania przeszkodę. Tytułem przykładu wskażmy, że w archidiecezji gnieźnieńskiej było w tym czasie dwóch kapłanów o podobnie brzmiących nazwiskach: Stanisław Bross i Aleksy Brasse. Obaj byli kanonikami kapituły prymasowskiej, obaj pełnili ważne funkcje

w zarządzie archidiecezją, obaj pojawiają się na kartach *Pro memoria*, a prymas – nieco niefrasobliwie – pisał niekiedy „ks. Brosse”. Dopiero z kontekstu trzeba wnioskować, o którego księdza chodziło w danym zapisie. Podobnych sytuacji można wskazać więcej.

Wydanie *Pro memoria* jest wspólnym dziełem Archidiecezji Warszawskiej, Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Instytutu Pamięci Narodowej i Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Na czele przedsięwzięcia edytorskiego stoi Rada Programowa w składzie: bp prof. Jan Kopiec, Iwona Czarcińska, ks. prof. Bogdan Czyżewski (w notce na stronie redakcyjnej błędnie podano nazwisko – Czyżowicz), prof. Antoni Dudek, dr Tadeusz Krawczak, ks. prof. Józef Marecki, ks. prof. Krzysztof Pawlina, bp Marek Solarczyk i prof. Jan Żaryn. Bezpośrednio za wydanie odpowiada zespół redakcyjny: dr hab. Paweł Skibiński jako przewodniczący oraz dr Ewa Czaczkowska, ks. dr Andrzej Gałka, Anna Rastawicka i Krzysztof Wiśniewski. Tom pierwszy przygotował do druku dr hab. Paweł Skibiński, tom drugi – dr Ewa Czaczkowska.

W t. 1, po zwykłych w takim wypadku wstępach i listach dostojników kościelnych oraz kierowników instytucji, które wzięły udział w przygotowaniu edycji, mamy na s. IX-XVIII wyjaśnienie zasad edycji, omówioną podstawę źródłową, przyjęty sposób pisowni i transliteracji, rozwiązywanie skrótów – słowem: wszelkie dane, wyjaśniające, jak edycja została przygotowana i jakimi prawidłami się rządzi. Dodatkowo zasady te zostały uszczegółowione dla t. 1 (s. XIX-XXX), gdzie też zamieszczono podstawowe informacje o tym, co działo się w tym czasie w Kościele polskim i w Polsce jako państwie. Podobne zasady odnoszące się do t. 2 mamy w nim na s. V-XIV. Zasady są jasne i zgodne z przyjętymi normami wydawania tekstów nowożytnych, a w toku edycji przestrzegane konsekwentnie. Zastosowano dwa rodzaje przypisów podtekstowych: literowe, zawierające objaśnienia tekstologiczne, oraz cyfrowe, podające informacje co do osób, miejsc i wydarzeń. Jest to układ przejrzysty i wygodny w korzystaniu. Można zrozumieć zamieszczanie tłumaczenia łacińskich cytatów: Prymas Wyszyński był wszak człowiekiem, dla którego łacina była codziennym językiem Kościoła, liturgii, dokumentów, podczas gdy współczesny czytelnik, oprócz specjalisty raczej z łaciną nie miewa do czynienia. Dobrze jest też pomyślana tzw. żywa pagina: zamiast klasycznego umieszczania nad górnym separatorem ujęta została w postaci białych cyfr roku na popielatym tle i popielatej majuskuły, którą określono miesiąc zapisów. Ułatwia to znalezienie odpowiednich zapisów, jeśli tylko zna się ich chronologię. Podkreślenia tekstu zastosowane przez Prymasa w rękopisie, oddano w druku wytłuszczonym pismem. W tekście ponadto rozwiązano skróty, które Czeigodny Autor stosował często i chętnie, choć wydaje się, że w miarę zorientowany czytelnik nie miałby trudności z ich zrozumieniem. Trzeba zatem stwierdzić, że edycja *Pro memoria* co do zasadniczych zasad wydania została przygotowana fachowo, starannie i przejrzysto.

Podobno diabeł tkwi w szczegółach. W edycji źródeł ważne są takie właśnie szczegóły, jak rozpoznanie występujących osób i miejscowości oraz opisywanych wydarzeń. Gdy chodzi o te ostatnie, nie było większych trudności w ich ustaleniu: raz, że wydarzenia, w których brał udział kardynał Wyszyński, są znane (co nie znaczy, że opracowane naukowo), dwa, że Prymas sam jasno zapisywał, w czym uczestniczył, gdzie to miało miejsce i jak przebiegało, dlatego rola wydawcy sprowadzała się w tym wypadku do niezbędnego minimum. Gorzej natomiast poszło z rozpoznaniem występujących osób i podaniem ich podstawowych danych biograficznych, o czym dalej. W kilku wypadkach zabrakło także spojrzenia na mapę. Wydaje się, że pod względem opracowania tych szczegółów tom drugi wypada lepiej niż pierwszy. Może to kwestia nabrania pewnej wprawy, która w miarę ukazywania się kolejnych tomów będzie coraz znakomitsza? By wszakże nie być gołosłownym, a zarazem przyjść wydawcom z pomocą, pozwólmymy sobie na uzupełnienia i sprostowania, mimo że ich lista będzie dość długa.

Prymasowi zdarzały się ewidentne pomyłki, np. w t. 1 na s. 210 pisze o saletynach w Gietrzwałdzie, których tam nigdy nie było, byli natomiast i są kanonicy regularni laterańscy. Na s. 308 czytamy: „ks. Brzeziński z Rupina, diecezji gorzowskiej”. Chodzi o Rzepin. Rzeczą wydawców było zauważyć te pomyłki i sprostować je w przypisach, czego nie uczynili. Natomiast w t. 1 na s. 217 (przypis 449) błędnie rozpoznali zgromadzenie zakonne, o którym mowa: nie chodzi o dolorystów, lecz o braci sług Maryi Niepokalanej. Podobnie jak doloryści, było to męskie zgromadzenie niehabitowe, założone przez bł. Honorata Koźmińskiego, obecnie już nieistniejące. Doloryści nie mieli domu w Nowym Mieście nad Pilicą, bracia służcy Maryi Niepokalanej mieli w Nowym Mieście dom generalny i duże gospodarstwo rolne. Podobnie prymas kilkakrotnie pisze o siostrach „sąsiadkach”, siostrach „z naprzeciwna” (t. 2, s. 41, przypis 188, s. 95 przypis 398, s. 192). Wydawcy objaśniają, że chodzi o siostry służebnice Najświętszego Serca Jezusowego, założone przez św. Józefa Sebastiana Pelczara. Tymczasem zgromadzenie to nigdy nie miało domu w Warszawie przy ul. Miodowej. Miały natomiast swój dom w budynku klasztoru bazylianów, naprzeciwko pałacu prymasowskiego siostry pocieszycielki Serca Jezusowego, jedno z niehabitowych zgromadzeń założonych przez bł. Honorata Koźmińskiego. Kontekst wskazuje, że mowa jest o tym właśnie zgromadzeniu<sup>1</sup>.

Niektóre sprostowania i uzupełnienia. W t. 1, s. 37: wśród miejscowości, przez której jechał Prymas, wymieniony jest Turzyn. Z analizy mapy wynika, że chodzi o Torzym. Na s. 98 czytamy, że „chór śpiewa mszę gregoriańską”, a w przypisie 26 wydawcy wyjaśniają, że jest to praktyka trzydziestu mszy odprawianych

---

<sup>1</sup> *Rocznik Archidiecezji Warszawskiej zawierający spis duchowieństwa i parafii*, Warszawa 1973, s. 349; *Rocznik Archidiecezji Warszawskiej zawierający spis duchowieństwa, parafii i innych instytucji kościelnych 1990*, Warszawa 1993, s. 865.

za zmarłego. Z kontekstu wynika jednak, że tu nie chodzi o praktykę trzydziestu mszy za zmarłego, lecz o śpiew gregoriański (chorał) – tradycyjny jednogłosowy śpiew kościelny, sięgający początkami pierwszych wieków chrześcijaństwa, uporządkowany przez papieża św. Grzegorza Wielkiego i do dziś uważany przez Kościół za śpiew własny obrządku rzymskiego. Na s. 135 jest mowa o „perykopach ks. Dąbrowskiego”, a wydawcy wiążą to z bliżej nieznanym ks. Stanisławem Dąbrowskim. Treść zapisu Prymasa wskazuje jednak, że chodzi o ks. Eugeniusza Dąbrowskiego. Znany biblista przygotował we własnym przekładzie fragmenty Ewangelii, przeznaczone do odczytywania podczas niedzielnych mszy świętych. Przekład jednak potrzebował zatwierdzenia władzy kościelnej, by mógł być używany w liturgii i o tym jest mowa w *Pro memoria*. Na s. 253 czytamy zapis Prymasa, że „młodzież czeka na tonsurę”. Objasnienie tonsury w przypisie 560 jest prawidłowe, ale zabrakło wyjaśnienia, że był to pierwszy obrzęd liturgiczny włączający do stanu duchownego (poprzedzający udzielenie święceń niższych) i prymas Wyszyński miał go udzielić alumnom w Olsztynie. Na s. 275 w przypisie 631 jest wyjaśnienie „mszy suchej”. Wyjaśnienie odpowiada prawdzie, ale dla większej precyzji należałoby dodać, że mszę suchą odprawia się, zwłaszcza podczas rekolekcji kapłańskich, w celach ćwiczeniowych, by wskazać na najczęściej popełniane błędy i niejako „modelowo” pokazać poprawny sposób odprawiania mszy świętej. Na s. 300 w przypisie 713 jest wzmiankowany „portatył”. Z kontekstu wynika jednak, że nie chodzi o przenośny ołtarzyk, ale o umieszczanie relikwii w ołtarzu, właśnie to, co wcześniej zostało nazwane „sepulcrum” i co wyjaśnia przypis 712. Na s. 317 w przypisie 769 czytamy, że kościołem parafii św. Jana Kantego w Warszawie jest kościół przyklasztorny siostr nazaretanek. Faktycznie chodzi o kościół przy klasztorze zmartwychwstanek. Na s. 353 mamy zapis, że przybył do prymasa profesor Makarczyk z KUL-u. Wydawcy w przypisie 897 objaśniają, że to Waław Makarczyk i podają jego informacje biograficzne. Ale Waław Makarczyk nie był profesorem KUL-u, był natomiast na KUL-u profesor Zbigniew Makarczyk (1904-1963), wykładowca nauk społecznych i z kontekstu wynika, że chodzi o niego<sup>2</sup>. Na s. 416 znajdujemy informacje o pobycie prymasa Wyszyńskiego w Szczecinie i w przypisie 1080 znajdujemy wyjaśnienie, że kościół nazwany przez prymasa bazyliką, to archikatedra św. Jakuba. Tymczasem archikatedra św. Jakuba, zniszczona w 1945 r., w 1952 r. jeszcze leżała w gruzach. Odbudowę jej rozpoczęto dopiero w 1971 r., choć próby były czynione już w 1957 r. Bazyliką natomiast

---

<sup>2</sup> C. Strzeszewski, E. Leszczuk, *Kronika Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej 1946-1968*, w: *Księga jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. M. Rechowicz [i inni], Lublin 1969, s. 196; Z. Papierkowski, *Kronika Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych 1944-1952*, w: tamże, s. 209; R. Bender, *Makarczyk Zbigniew*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 209-210; tenże, *Makarczyk Zbigniew*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, szp. 863.

w Szczecinie potocznie nazywano kościół św. Jana Chrzciciela (ul. Bogurodzicy), który w tym czasie był kościołem akademickim<sup>3</sup>.

W t. 2 na s. 85 mamy zdanie prymasa: „Turba nec plus ultra”. W przypisie 367 wydawcy przetłumaczyli: „Tłum i nic ponadto”. Dosłownie tak to znaczy, ale nastąpiło niezrozumienie kontekstu. Prymas pisze bowiem o śpiewaniu Męki Pańskiej w Niedzielę Palmową. Tradycyjnie jeden z solistów (niekiedy niewielki chór) określany jest jako „turba” – ten, kto śpiewa partie należące do tłumu w czasie krzyżowej drogi Chrystusa. Sens zdania jest taki, że solista śpiewający turbę zaśpiewał tak znakomicie, iż nic dodać, nic ująć. Na s. 20 w przypisie 95: łacińskie *vulgo*, to nie „ogólnie”, lecz „mówię”, „nazywam”. Sens zdania: „Nie bądźcie ich najmitami i nie załatwiajcie sprawy masonerii – [mówiąc inaczej] kapitalistów”.

Najwięcej uwag dotyczy danych biograficznych księży występujących w tekście *Pro memoria*. Prymas spotykał się z różnymi kapłanami i załatwiał z nimi rozmaite sprawy, trudno więc w każdym wypadku uchwycić, o kim mowa. Ustalenia takie są jednym z głównych ale i bodaj najtrudniejszym zadaniem wydawców. Można wszakże mieć niejaki obawy (oby mylne), że takie publikacje, jak schematyzmy, czy urzędowe miesięczniki diecezjalne są edytorom *Pro memoria* obce. I tak w t. 1 s. 15, przypis 21: ks. Edmund Idziakowski zmarł w 1993 r.<sup>4</sup> Wspomniany na s. 45 w przypisie 26 ks. Józef Zachłód, proboszcz par. św. Jacka w Bytomiu w l. 1936-1953, urodził się w 1885 r.<sup>5</sup> Na s. 140, w przypisie 193 mowa jest o ks. Józefie Kubicy. Urodził się w 1911 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1935 r., w 1952 r. był wicedyrektorem Wydziału Duszpasterskiego Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu i jednym z najbliższych współpracowników ks. infułata Kazimierza Lagosza<sup>6</sup>. Chrystusowiec, ks. Piotr Kowalówka, o którym mowa na s. 196 w przypisie 395, urodził się w 1898 r.<sup>7</sup> Wspomniany na s. 234 w przypisie 500 ks. Józef Garbicz, kapłan archidiecezji lwowskiej, po wojnie wrocławskiej, urodził się w 1888 r.<sup>8</sup> Wzmiankowany na s. 262 w przypisie 390 ks. Aleksander Grabowski zmarł w 1955 r.<sup>9</sup> Na s. 293 w przypisie 693 zabrakło roku urodzenia

<sup>3</sup> *Schematyzm diecezji gorzowskiej rok 1959*, Gorzów Wlkp. 1959, s. 269-270.

<sup>4</sup> Z. Starnawski, *Ksiądz kanonik Edmund Idziakowski (1914-1993)*, „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej” 67 (1993), s. 301-307.

<sup>5</sup> *Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego 1947*, Opole [1947], s. 27.

<sup>6</sup> *Schematyzm duchowieństwa i kościołów Archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1952, s. 12.

<sup>7</sup> *Schematyzm administracji apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i pralatury pilskiej*, Gorzów Wlkp. 1949, s. 92.

<sup>8</sup> *Schematyzm duchowieństwa i kościołów Archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1952, s. 75.

<sup>9</sup> *Ordo Divini Officii recitandi Sacrique peragendi iuxta calendarium Almae Ecclesiae Metropolitanae et Archidieceos Varsaviensis pro anno Domini 1956*, Varsaviae 1956, s. 117.

ks. Mariana Sawickiego, proboszcza w Cybince, w diecezji gorzowskiej, ale w t. 2 na s. 194 podano poprawnie, że urodził się w 1894 r. W przypisie 762 na s. 315 Prymas pisze o ks. Michnikowskim, ale kapłana o takim nazwisku nie było w archidiecezji warszawskiej, a wydawcy wyjaśniają, że chodzi o ks. Jana Machnikowskiego, proboszcza w Babicach. Kapłan ten zmarł w 1958 r.<sup>10</sup> Wymieniony na s. 319 (przypis 776) ks. Wacław Lipiński zmarł w 1976 r.<sup>11</sup> Z kolei na s. 325 wspomniany jest ks. Michał Wojewódzki, proboszcz parafii św. Barbary w Warszawie, a wydawcy w przypisie 798 podają ze znakiem zapytania, że zmarł w 1964 r. Tymczasem ks. Wojewódzki proboszczem wspomnianej parafii był jeszcze w 1973 r.<sup>12</sup> Zmarł natomiast w 1988 r.<sup>13</sup> Na s. 326 czytamy, że „Ks. Migdał z Krakowa pragnie przedstawić sprawę sióstr franciszkanek ze Słupska, które zabiegają o klauzurę papieską”. W przypisie 801 czytamy objaśnienie, że chodzi o ks. Michała Migdała, kapłana archidiecezji krakowskiej, żyjącego w l. 1905-1968, w l. 1946-1966 proboszcza w Sierszy. Mało jednak prawdopodobne, by chodziło rzeczywiście o niego. Co miałyby do sióstr franciszkanek, do tego w Słupsku? Mowa jest raczej o bernardynie, o Bogumile Stanisławie Migdale, który w tym czasie zajmował się sprawami mniszek podlegających jurysdykcji męskich przełożonych zakonnych i on rzeczywiście mógł występować w imieniu sióstr franciszkanek, które kilka lat wcześniej założyły fundację w Słupsku<sup>14</sup>. Owszem, prymas zapisał, że „ks. Migdał”, a nie „ojciec Migdał”, ale może to zwykłe przejęzyczenie? Wzmiankowany na s. 334 w przypisie 832 ks. Walerian Panek zmarł w 1979 r.<sup>15</sup> Kapelan cmentarza w Warszawie na Powązkach, ks. Romuald Cichocki (s. 345, przypis 868) urodził się w 1885 r.<sup>16</sup> Z kolei na s. 362 w przypisie 930 mamy informacje o misjonarzu, ks. Stanisławie Dymku. Podano, że zmarł w 1956 r. Ale w 1973 r. był proboszczem warszawskiej parafii Świętego Krzyża<sup>17</sup>. Poprawne informacje o nim mamy

---

<sup>10</sup> *Ordo Divini Officii recitandi Sacrique peragendi iuxta calendarium Almae Ecclesiae Metropolitanae et Archidieceosae Varsaviensis pro anno Domini 1959*, Varsaviae 1959, s. 140.

<sup>11</sup> *Ksiądz Wacław Lipiński 1899-1976*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 67 (1977), s. 183.

<sup>12</sup> *Rocznik Archidiecezji Warszawskiej zawierający spis duchowieństwa i parafii*, Warszawa 1973, s. 110.

<sup>13</sup> *Kalendarz liturgiczny Archidiecezji Warszawskiej na rok 1989*, Warszawa 1988, s. 258.

<sup>14</sup> H.E. Wyczawski, *Migdał Bogumił Stanisław*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, Warszawa 1981, s. 318-320.

<sup>15</sup> *Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej 1982*, Gniezno [1981], s. 253.

<sup>16</sup> *Katalog kościołów i duchowieństwa archidiecezji warszawskiej na rok 1946*, Warszawa 1946, s. 146.

<sup>17</sup> *Rocznik Archidiecezji Warszawskiej zawierający spis duchowieństwa i parafii*, Warszawa 1973, s. 112.

natomiast w t. 2 na s. 28, gdzie podano, że żył w l. 1916-1996. Na s. 381 czytamy zapis Prymasa, że „Ks. Zajączkowski, dotychczasowy kapelan siostr samarytanek w Fiszorze, udaje się do Grodziska na terenie par. Banie Mazurskie, diec. olsztyńskiej, aby posługiwać wiernym obrządku greckokatolickiego”. Wydawcy w przypisie 992 wyjaśniają, że chodzi o ks. Tadeusza Zajączkowskiego, kapłana diecezji łomżyńskiej, kanonika kapituły kolegiackiej w Sejnach, w l. 1975-1997 proboszcza w Lipsku, zmarłego w 1997 r. Informacje te jednak pozostają w sprzeczności z kontekstem, który wskazuje, że chodzi o kapłana obrządku greckokatolickiego. Po zlikwidowaniu przez władze komunistyczne obrządku greckokatolickiego, niektórzy kapłani tego obrządku podejmowali się pracy duszpasterskiej w obrządku rzymskokatolickim, najczęściej jako kapelani siostr zakonnych. Pewna grupa tych księży znalazła się też w archidiecezji warszawskiej. Po kilku latach, gdy sytuacja się nieco ustabilizowała, a wierni obrządku greckokatolickiego znaleźli się na Warmii, Mazurach i Pomorzu Zachodnim, kapłani ci udawali się tam, by służyć wiernym swego obrządku. Ks. Władysław Gatzek, o którym mowa na s. 384 (przypis 1002), zmarł w 1982 r.<sup>18</sup> Na s. 388 jest zapis prymasa, że do Gniezna przybyli z Poznania abp Walenty Dymek, bp Franciszek Jedwabski i ks. infułat Marlewski. W przypisie 1013 wydawcy wyjaśniają, że to ks. Czesław Marlewski, proboszcz w Górze koło Żnina. Ale ks. Czesław Marlewski nie był infułatem. Kontekst wskazuje, że skoro infułat, który przybył wraz z biskupami z Poznania, to chodzi o ks. infułata Franciszka Marlewskiego, wikariusza generalnego archidiecezji poznańskiej i prałata kustosa kapituły metropolitalnej w Poznaniu<sup>19</sup>. Na s. 400 czytamy z kolei zapis Prymasa, że ks. Kozłowski, były wikariusz w Warszawie na Targówku w parafii Zmartwychwstania Pańskiego, mianowany administratorem parafii w Kurzeszynie, nie chce się przenieść na nową placówkę, a niedawno został uwolniony z kar kościelnych. W przypisie 1041 wydawcy objaśniają, że chodzi o ks. Romualda Kozłowskiego, w l. 1945-1962 administratora parafii w Lewiczynie. Jedno wszakże przeczy drugiemu. Skoro ks. Romuald Kozłowski w l. 1945-1962 kierował parafią w Lewiczynie, nie mógł być równocześnie wikariuszem parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Warszawie na Targówku, ani znajdować się w karach kościelnych (kary kościelne oznaczałyby pozbawienie parafii lub przynajmniej zawieszenie w funkcji proboszcza). Do Targówka i Kurzeszyna oraz do wcześniejszych kar kościelnych pasuje natomiast ks. Józef Kozłowski, który w 1946 r. i 1948 r. pozostawał bez funkcji kościelnych<sup>20</sup>. Na s. 411

<sup>18</sup> *Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej 1982*, Gniezno [1981], s. 254.

<sup>19</sup> M. Banaszak, *Marlewski Franciszek*, w: *Duchowieństwo archidiecezji poznańskiej. Kapłani zmarli w latach 1946-2014*, oprac. i red. L. Wilczyński, Poznań 2014, s. 621-622.

<sup>20</sup> *Katalog kościołów i duchowieństwa archidiecezji warszawskiej na rok 1946*, Warszawa 1946, s. 146; *Katalog kościołów i duchowieństwa archidiecezji warszawskiej na rok 1948*, Warszawa 1948, s. 149.



znajdujemy zapis Prymasa, dotyczący ks. Wasylowskiego na Nowym Bródnie. Ponieważ kapłana o takim nazwisku nie było w archidiecezji warszawskiej, wydawcy więc w przypisie 1072 wyjaśniają, że chodzi zapewne o ks. Feliksa Wasilewskiego. Jeśli rzeczywiście o nim mowa, to zmarł w 1968 r.<sup>21</sup> Z kolei wiceoficjał sądu metropolitalnego i proboszcz warszawskiej parafii św. Zygmunta w l. 1955-1958, ks. Zygmunt Bielecki, wspomniany w t. 1 na s. 422 (przypis 1100) i w t. 2 na s. 53 (przypis 229), zmarł w 1987 r.<sup>22</sup>

W t. 2 na s. 60 Prymas wymienia księdza o nazwisku Pancer. Wydawcy poprawiają to na „Bancer”, wskazując, że chodzi o ks. Witolda Bancera, powojennego kapelana wojskowego. W tym jednak wypadku może chodzić o kapłana archidiecezji warszawskiej, proboszcza w Nowym Mieście nad Pilicą, ks. Stanisława Pancera (zm. 1965), aktywnego działacza Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, zwłaszcza, że wymieniony jest wśród księży, którzy działali w tejże Komisji, ale nie wszyscy byli kapelanami wojskowymi. Na s. 106 znajdujemy wiadomość, że jeden z kanoników wrocławskiej kapituły katedralnej potajemnie przybył do prymasa, by poinformować o zmianach w statutach kapituły, samowolnie poczynionych przez ks. infulata Kazimierza Lagosza i o próbie „wyboru” biskupa dla Wrocławia. Kanonikiem tym był ks. Wacław Szetelnicki, który sam wspomina o tej wyprawie i okolicznościach, w jakich do niej doszło<sup>23</sup>. Na s. 115 jest wzmiankowany ks. Fijałkowski, który przybył do prymasa wraz z innymi profesorami Wydziału Teologii Uniwersytetu Warszawskiego. W przypisie 497 wydawcy informują, że to ks. Jan Fijałkowski, kanonista z Uniwersytetu Warszawskiego. Niestety, takiego kanonisty nie było. Chodzi z pewnością o ks. Józefa Fijałkowskiego (niekiedy pisał się Fiałkowski), urodzonego w 1916 r., święconego w 1939 r., adiunkta i wykładowcę historii Kościoła, który w 1954 r. przeszedł do pracy w Akademii Teologii Katolickiej, a w 1960 r. zrezygnował z adiunktury i wrócił do macierzystej diecezji łódzkiej<sup>24</sup>. Wspomniany na s. 217 ks. Władysław Wasiak (przypis 850) zmarł w 1978 r.<sup>25</sup>

Dość długa lista uzupełnień czy sprostowań może sprawić mylne wrażenie, jakoby edycja *Pro memoria* okazała się nietrafionym przedsięwzięciem wydawniczym. Podkreśliły z całą mocą: tak nie jest. Otrzymaliśmy dzieło znaczące

---

<sup>21</sup> *Ordo Divini Officii recitandi Sacrique peragendi iuxta calendarium Archidieocesis Varsaviensis pro anno Domini 1970*, Varsaviae [1969], s. 195.

<sup>22</sup> *Kalendarz liturgiczny Archidiecezji Warszawskiej na rok 1988*, Warszawa 1987, s. 257.

<sup>23</sup> W. Szetelnicki, *Kapituła metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952-1993*, Wrocław 1994, s. 44-45.

<sup>24</sup> H.E. Wyczawski, *Historia Kościoła*, w: *XX lat Akademii Teologii Katolickiej. Księga pamiątkowa 1954-1974*, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1976, s. 128-129, 139.

<sup>25</sup> *Kalendarz liturgiczny Archidiecezji Warszawskiej na rok 1992*, Warszawa 1991, s. 263.

i potrzebne, jedno z najważniejszych źródeł do najnowszej historii Kościoła w Polsce. Należy przypuszczać, że kolejne tomy, na które pozostaje czekać z niejaką niecierpliwością, będą też ważnym źródłem do najnowszych dziejów Kościoła w ogólności, zwłaszcza w odniesieniu do tych lat, kiedy prymas Wyszyński brał udział w Soborze Watykańskim II, a potem w kolejnych synodach biskupów. Edytorsko, mimo wskazanych niedociągnięć, które w gruncie rzeczy są drobne, całość jest dopracowana i sporządzona bardzo starannie: może uchodzić za wzór wydawania tekstów źródłowych do historii najnowszej. Należy wreszcie żywić nadzieję, że w miarę ukazywania się kolejnych tomów wydawcy nabierać będą coraz większej wprawy w przygotowaniu do opublikowania tekstu przecież niełatwego, bardzo jednak potrzebnego każdemu, kto chce poznać, po jak zawiłych i skomplikowanych drogach kroczył Kościół w Polsce w II połowie XX stulecia.